Nr 4. 8 Stycz[nia]

Rok 1829. Czwartek.



# GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

## IV. BULETYN

### NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. *Teatr Woyny.* Ostatnie wiadomości z teatru woyny, mieliśmy do dnia 2 Grudnia z Odessy, dziś mamy już takowe do dnia 2 Grudnia z sameyże Warny. Twierdza ta, opatrzoną jest obficie w zapasy żywności i ammunicyi;— osada znayduje się w naylepszym stanie. Wielki Wezyr zachowuje się spokoynie w *Aidos*, i słychać, że jego woysko niechciało odbywać zimowéy kampanii. Omer basza stoi pod *Pravadi.* Nieporuszony stan woysk tureckich, równie pochodzić może z przyczyny przykrey pory roku, gdyby wyżey wyrażona pogłoska, miała bydź bezzasadną.— Od 3 Listopada, góry i doliny Balkanu, pokryte są śniegami; co zdaje się stać wszelkim poruszeniom wojennym na zawadzie, zwłaszcza w górzystych okolicach, które woyna tegoletnia w pustynie zamieniła. Z Odessy dzień w dzień wyprawiają statki z żywnościami do Warny. (*)

(*) Gazeta berlińska donosi z Jass pod d. 12 Grudnia, o puszczoney tamże pogłosce, że d. 30. Listopada, żywe potyczki zaszły z turkami,

(*Z Odessy* 13 *Grudnia.*) Dnia 5 b. m. okręt *Standart*, pod kapitanem Kunatowców przybył do Sebastopola z Warny. Przy jego odjeździe, wszystko tam, równie w samey twierdzy jak i na całey linii stanowisk naszych, w naylepszym znaydowało się stanie;— pokuszenie się nieprzyjaciela na *Prawadi*, żywo odpartém zostało. Niektóre z naszych okrętów, krążą ciągle wzdłuż brzegów tureckich, od Warny aż do Bosforu.

PORTUGALIA. (*Z Lizbony* 10 *Grudnia.*) Woysko tuteyszey osady, od dawna już okazywało niechęć przeciw stronnictwu D. Miguela; teraz zaś opinija ta do tego rozszerzyła się stopnia, iż rząd półkom 13mu i 16mu, nayważnieyszą część garnizonu składającym, rozkazał złożyć broń. — Nawet gwardya policyjna, dotąd nayprzywiązańsza, zaczyna chwiać się w wierności;— wielu żołnierzy pouciekało, co większa, pomagają oni ucieczce stronników D. Pedra. Z prowincyów nayniepomyślnieysze dochodzą wiadomości;— wszędzie panuje anarchija, ochotnicy królewscy uciskają samowolnie mieszkańców. — W Santarem dwóch ochotników królewskich i pięciu urzędników, jako znanych z głośnego przywiązania do D. Miguela, zamordowało pospólstwo, i część tych zbuntowanych połączyła się z gieryllasami Brainera.

Buletyny o stanie zdrowia D. Miguela, przez swoją lakoniczność i monotoniją, niemają żadney wiary. Prawie pewną jest rzeczą, że d. 5. przymuszony był wytrzymać *operacyą*, skutkiem którey, władze umysłowe chorego, tak osłabione zostały, że utracił przytomność;— w tym stanie ciągle pozostaje, i frebra nie ustała.

(*Z Lizbony* 13 *Grudnia.*) Buletyny gazety dworskiey brzmią zawsze jedno: »*Stan D. Miguela w niczem się nieodmienia.*» — Taż gazeta donosi o uchwale ministra woyny, stanowiącey przedsięwzięcie skutecznych środków przeciwko bandom rozbóyniczym na prowincyach królestwa. (gieryllasom.)

---

w okolicach Warny, w których turcy usiłowli niektóre stanowiska pod tą twierdzą opanować;— gdy atoli pogłoski ledwie że na wspomnienie czasem zasłużyć mogą, i powyższy artykuł z Warny poźnieyszey daty będący, nic o tem niewspomina, przeto i wiadomość z Jass, może bydź zupełnie zmyślona. P. R.

*(O uroczystém przyjęciu młodey królowey Maryi da Gloria przez króla angielskiego w zamku Windsor, ciekawy i obszerny artykuł,, w sobotnim Gońcu umieścimy.)*

AMERYKA POŁUDNIOWA. *(Z Bostonu 1 Grudnia 1828.)* Nadeszła tu ważna wiadomość, że powstanie w prowincyi *Vera Cruz* pod jenerałem Santa-Anna, już jest przytłumione;— osada którą zostawił w twierdzy *Perote* poddała się rządowi, a pomieniony jenerał stara się uciec do *Guatimali.*

ANGLIA. *(Z Londynu 22 Grudnia)* Dziennik ministeryalny Goniec donosi w sposobie żartobliwym, że missya katolików irlandzkich do Anglii, z poniżey wybranych członków uchwalona, spełzła na następujących wymówkach: » *Lord » Kiloeen niemoże teraz Jrlandyi opuścić....,— Lord Gor- » manstown widzi się przymuszonym pozostać w domu....,— » Lord Frenh na żaden sposób niezdoła jechać...,— P. Pre- » ston nie jest w stanie oddalić się obecnie z kraju...,— P. » Brown niepodobieństwem to uznaje,— Panu Esmond inte- » ressa niepozwalają;— Pan Bellew dla słabości nerwowey, » niemoże narażać się na podróż....»*— słowem, że próżność *O'Connela*, która ich za maryonetki do swey parady użyć chciała, do szczętu zawiedzioną zostaje.

GRECYA. *(Z Korfu 15 Grudnia.)* Nadeszła tu wiadomość, że miasto Salona po długiey blokadzie przez 2000 Greków, w dniu 3 b. m. oddane im zostało.— Pod *Karpeniszi* i w górach Agraffy zaszły rozmaite potyczki pomiędzy Grekami i Turkami.— Tuteysza gazeta po ogłoszeniu powyższych wiadomości, donosi: że pomiędzy posłem angielskim P. Straffort Canning i Prezydentem Grecyi Hr. Capo d'Istria, zaszła korrespondencya względem nieludzkiego obeyścia się Greków z kilkudziesiąt jeńcami tureckiemi, których zabrawszy do niewoli w Rumelii, i przyprowadziwszy do Eginy, piętnowali rozpalonem żelazem.— Barbarzyństwo to spowodowało posła angielskiego do ujęcia się za obrazą ludzkości; na co Prezydent dawszy odpowiedź w zaspokajającym sposobie, wyjaśnił rzecz jak się stała: —

"Turcy i Grecy mają zwyczay przed rozpoczęciem bitwy, *na wzór homerowskich bohatyrów*, wyzywać się pojedynczo do walki, odgrażać jedni drugim, czasem w obelżywych wyrazach i tym podobnie. — Przypadek ten właśnie tu znalazł mieysce. Bey *Prepista* wywoływał na kapitana greckiego *Tsavelle*, że mu każe...... jak go w moc swoją dostanie;— nawzajem Tsevella grozil, że każdy turek który dziś wpadnie mu w ręce, żelazem będzie piętnowany. — Szczęście posłużyło Grekom, że zbiwszy Beja, zabrali mu 60 jeńców i tak lekko napiętnowali im jednak czoła, że znaki w kilku dniach zaginą.

Naczelny wodz Ipsylanty donosi Prezydentowi pod dniem 18 Listopada z *Liwadyi*, że pomienione miasto, po kilkodniowém obsaczeniu, w skutek zawartey konwencyi z Mubardar Agą, opanował. Officerowie tureccy i albańscy przybyli z miasta i podpisali umowę. Albańczykowie udali się potem do Zeituni, a Turcy do Negrepontu; ostatni w liczbie 1000 razem ze swojemi dowódzcami podpisali akt, mocą którego obowiązali się, przez czas ninieyszey woyny niewalczyć przeciw Grekom.

## *ROZMAITOSCI.*

### WYNALAZKI

Professor Aldini w Medyolanie, ogłosił nowy wynalazek za którego pomocą, ratowanie wczasie pożarów, bez porównania ważnieyszém jak dotąd stać się może. — Jest to gatunek zbroi, w którą ubrany człowiek, może w płomieniach przez kilkanaście minut wytrwać bez uszkodzenia, i tym sposobem kosztowności, pieniądze,— a co naywiększa, bliźnich swoich z rąk śmierci wydobywać.

### WALTER-SKOT.

Szał romantyczności, do tego stopnia w niektórych częściach Europy wygórował; że niedawno, professor teologii w *Kopenhadze*, polecał swoim sluchaczom powieści i romanse Waltera-Skota, jako naypewnieyszą drogę do pozna-

nia taynikow duszy ludzkiey, tak potrzebnego teologom, i nazwał Waltera Skotta: *klassycznym autorem dla teologów!*

## LITERY w OCZACH.

Fraszki to, mówi jeden z dzienników niemieckich, że tam jakieś dziecie we Francyi ma w oczach wypisane imie Napoleona; kto wie, czy niebyłoby gorzey, gdyby każdy syn albo córka, mieli na oczach wypisane imie i nazwisko swojego oyca!.....

## KOMETA ZATRWAŻAJĄCY
NA ROK 1832.

Jeden z dzienników angielskich, tak piszę o tém zjawisku: »Niektóre pisma w Niemczech zapowiedziały pokaza-
» nie się komety na rok 1832, który ma ziemię zniszczyć.
» Tchórze, na których tam niezbywa, tak dobrze jak i u nas,
» i na całym okręgu ziemskim: nietylko że sami drżą od
» strachu, ale go i drugim napędzają. W istocie zaś rzecz
» tak się ma: że Kometa który nas w roku 1832 nawie-
» dzić pragnie, naywięcey będzie mógł przybliżyć się do zie-
» mi o 16,000,000,000,000 mil, wyraźnie szesnaście bimilio-
» nów, czyli jeszcze wyraźniey: tysiąc sześć set tysięcy mi-
» lionów mil....— Wroku 1770 przechodził kometa o 750,000
» mil do ziemi zbliżony, zatym 9 razy bliżey niż xiężyc; że
» zaś Astronomija wyrachowała, iż kometa na 13,000 mil
» do ziemi zbliżony, mógłby dopiero na niey pewne rewo-
» lucye zrzadzić;— zatym wielkie jest przynaymniey podo-
» bieństwo, że w r. 1832 koniec świata jeszcze nienastąpi.»

## DŁUGI STÓŁ.

Pewien anglik, podał następujące wyrachowanie: »Król Salomon, dał raz był ucztę, na którey 22,000 wołów i 120.000 owiec zjedzono.— Do przyzwoitego więc przyrządzenia takowego bankietu, potrzeba naymniey było 60 morgów gruntu na wybudowanie kuchni;— a 17,000 kucharzów,— przypuściwszy zaś, że każdy gość zjadł funt mięsa, i tylko 18

cali zajął mieysca przy stole; to naymniey takowy stół, musiałby zająć długość całego królestwa Salomona, od *Danu* aż do *Berzeby*.»

## SREBRO DODAJE ODWAGI.

Żołnierze i officerowie czołowego szwadronu, w jednym z półków jazdy hiszpańskiey; mówi jenerał Miller, opisując pamiętną bitwę pod *Ayacucho*, w którey Ameryka południowa dobiła się niepodległości, mieli bez różnicy chełmy srebrne.

Na takowe przeto naybardziey polowali w tym dniu żołnierze patryotów; i ci tylko z uchodzących przed zastępami *Sucra*, którzy mieli przytomność, zrzucać te kosztowne ozdoby z głów, i zostawiać na zdobycz pogoni, wyśli zdrowo z tey walki. W parę godzin po bitwie, pyszne chełmy zdobyte, już siedziały w tornistrach jazdy kolumbiyskiey, w kawałki połamane.

## KURS LITERATURY
### P. VILLEMAIN,
### *w Akademii Paryzkiey.*

Znany zaszczytnie z nauk, z prawdziwym talentem połączonych P. *Villemain*, rozpoczął d. 25 Listopada 1828 r. na uniwersytecie paryzkim, publiczny *Kurs Literatury*; — i przypomniawszy słuchaczom w krótkiey a zwięzłey osnowie przedmiot zeszłorocznego, — oznaymił, że przez rok teraz idący przedsięwziął sobie uzupełnić *Obraz ducha literatury narodowey w ciągu XVIII wieku.* —

»Cztery wielkie geniusze, (mówił między innemi,) które tak silnie działały na całą Francyą i Europę *Montesquieu*, *Voltaire*, *Rousseau i Buffon*, niezostawili dziedziców swojey sławy. Wpływ ludzi wyższych i talentów oryginalnych, musiał ustąpić mieysca *nowatorstwu*, osobistym widokom, i rewolucyi. —

Wymowa naprzykład kaznodzieyska, stała się narzędziem usiłowań do osiągania wyższych stopni i beneficyów kościel-

nych. — W mieysce tey świętey władzy religiyney, która nadawała tyle powagi *retoryczney* i wdzięków przekonywaiących, kazaniom *Bossueta* i *Masillona* nastąpiły wykwintne frazy i akademiczne *tyrady* Xiędza *Peulie.* Kędyż więc znaleść było tę prawdziwą i namiętną wymowę, tę jey moc, która porywa duszę i pannje nad zmysłami?» —

Ażeby odpowiedzieć przyzwoicie na to pytanie; P. *Villemain* rozróżnia *literaturę artyficyalną* od *literatury czynney.* Pierwszą uważa za poświęconą widokom politycznym, drugą za połączoną z wielkiemi widokami całego ogółu spółeczności. Dowodzi jak dalece dla tego, *analiza* czyli rozbiór tego istotnego charakteru literatury, jest uniw rsalną potrzebą. »Dla tego to *krytyka*, (mówi daley) stała się otwartém polem dla pomocniczych talentów rzeczoney epoki, jakiemi się szczególniey odznaczyli, *Vauvernagues*, *Champfort*, *Marmontel*, *La Harpe*, *i Barthelemy. Buffon* lubił rozbierać sztukę i tajemnice stylu; sam nawet *Voltaire*, ten hierofanta 18go wieku, wraca ustawicznie do materyi literackiey, i okazuie się większym jeszcze może krytykiem, niżeli był poetą i historykiem. —

Takim zdaje się bydź rozkład tegorocznego kursu literatury P. *Villamain.* Przebiega on z szybkością, te dwie części epoki, które sobie zamierzył dać poznać, i zakreśla główne ich punkta, z tą zaymuiącą żywością rysów, która zawsze odznacza jego *improwizacye* Niebierze imion własnych autorów za *text* do swoich wykładów; bo imie własne o tyle tylko jest potrzebne, o ile się oryginalnością oznacza. — On roztrząsać będzie przedmioty. — Rozważając naprzykład wpływ jaki naśladowanie obcych pisarzy, miało na literaturę francuzką, — i zwracając się do tłómaczeń, tak mówi o *Szekspirze*: »Co jest wnim godnego uwielbienia, to owa prostota i naturalność; — wyrazy, wydobywane że tak powiedzieć można, z wnętrzności człowieczeństwa. Przekładacze *Szekspira* czynią go ociężałym i napuszonym mowcą. — *Otello* na przybycie wdzięczney *Dedamony* na wyspę Cypru, mówi do niey »*O moja nadobna bojanko*! — Wyraz ten daje

uczuć obecnym na jakie niebezpieczeństwa troskliwa Dedamona dla miłości Otella poświęcić się musiała. — Tłumacze francuzcy takie temu (godne inskrypcyi karmelkowych) dali znaczenie: »*Luba dziewczyno! zaymująca sieroto!* Otóż mówi P. Villemain chwalmyż się, żeśmy zabili póetę! — »

Nakoniec wystawia znowu, jak dalece wiek XVIII nie nayłepiey zrozumiał starożytność. *Barthelemy* niepotrafił bynaymniey wskrzesić geniussu dawney Grecyi. W jego *Anacharsysie*, niektórzy bohatyrowie zakrawają wyraźnie na Francuzów przy dworze Ludwika XVgo. — Obok pięknego nagrobku, którego od Xenofonta pożyczył: »*Umarli w śród woyny i przyjaźni*» czytać się daje inny, bez wątpienia własny autora, gdzie powiedziane jest: »*Zyskał względy Arsama i Fedimy.*» to jest xięcia *Choiseula* i jego żony, których doznawał sam Autor, i chciał się tu z niemi w nie swojem mieyscu pochwalić!... Któż dziś uczuć niezdoła ile geniusz starożytności zwyrodnionym zostaje, przez podobne androny? —

Wracając się do wymowy, napada P. Villemain na »*Thomasa:*» Miał on się za wybornego mowcę, że będąc członkiem akademii, i na łonie jey czytywając swe pochwalne rozprawy, odbierał od współtowarzyszów oklaski; — przecież go nikt mowcą nienazwie, i mów jego czytać niebędzie. — Tytuły, od akademijów nadawane, doznają częstokroć tegoż losu, co dawne zaszczyty jerozolimskich rycerzy; — mnóstwo ich dostaje się heretykom.

W ostatku wspomina P. Villemain o zagorzałym mowcy rewolucyjnym *Mirabeau*, i kończy zapowiedzeni rozbioru wymowy parlamentowey w Anglii. —

---

TEATR NARODOWY.

40. Dziś komedya: *Dyjanna xtężniczka Barcellony.*
39. We Wtorek grana komedya: *Przyjaciele.*

---

Dziennik ten wychodzi, co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz: 6 w wieczór w drukarni braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna Złp. 9. w mieyscu, pojedynczy numer gr. 10, w królestwie polskiém z pocztą Złp. 14.